

przedmiotu jest obszerna. Pominęto tu ważne źródło – periodyk naukowy wydawany przez paulinów od 1981 r. – „*Studia Claramontana*”.

Pominięcia i opuszczenia w *Bibliografii* są liczne. Nazywajmy ją więc raczej bibliografią selektywną. Ale też znalazłem przykłady wyraźnego wykroczenia (w sensie administracyjnym) poza granice Małopolski. Przykładem jest opis poz. 2121–22; dotyczy on *Powiatu żywieckiego (Katalog zabytków sztuki w Polsce. Województwo krakowskie)*. Wśród wymienionych miejscowości znalazła się Trzebinia, ale nie ta – jak sugerują autorzy – z powiatu chrzanowskiego, lecz z powiatu żywieckiego, który od wielu lat należy do województwa śląskiego.

Nie ma bibliografii pozbawionych usterek, opuszczeń; bezbłędne – idealne bibliografie znajdują się jedynie w zamysłach autorskich. Wszystko to, co napisałem powyżej w niczym nie pomniejsza wartości tego dzieła, szczególnie cennego dla interesującego się szeroko pojętym regionem. Dzieła bardziej pożytecznego dla badacza dziejów Małopolski, niż Krakowa.

Jan Wnęk
O sądeckiej turystyce

Leszek Migrała,
*Od Towarzystwa Turystycznego
„Beskid” do Polskiego Towarzystwa
Turystyczno-Krajoznawczego „Beskid”
w Nowym Sączu 1906–2006,
Nowy Sącz 2006, 495 s.*

Leszek Migrała jest redaktorem naczelnym „*Almanachu Sądeckiego*” oraz członkiem zespołu redakcyjnego „*Rocznika Sądeckiego*”. Jego rozprawa wydana została staraniem Zarządu Oddziału, i przy wsparciu Urzędu Miasta Nowego Sącza i Starostwa Powiatowego w Nowym Sączu. Autor postawił sobie za zadanie nie tylko przybliżenie historii Towarzystwa Turystycznego „Beskid” w Nowym Sączu, a potem Oddziału Towarzystwa Tatrzańskiego – Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego „Beskid”. Jego opracowanie ma także na celu

upamiętnienie tych, którzy tę historię tworzyli, chce ukazać ogrom ich trudu, pracy i pasji, jednocześnie zaś udokumentować wkład sądeckiego środowiska nie tylko w rozwój turystyki sądeckiej, ale również ogólnopolskiej, jak i całego Towarzystwa TT – PTT – PTTK.

Monografia oparta została na bogatej podstawie źródłowej. Leszek Migrała przebadał protokoły posiedzeń Zarządu Oddziału „Beskid” za lata 1906–2006, sprawozdania z Walnych Zjazdów członków Oddziału oraz sprawozdania z działalności „Beskidu” za poszczególne lata. Oprócz tego analizie poddał *Kronikę* Oddziału, a także takie dokumenty jak statuty stowarzyszenia z różnych okresów jego działalności, programy działalności Oddziału, plany pracy, wykazy członków, ulotki informacyjne, druki reklamowe komisji, sekcji, klubów i kół. Autor, archiwalny materiał źródłowy uzupełnił informacjami zaczerpniętymi zarówno z publikacji książkowych, jak i z prasy.

Dzieje działalności Oddziału PTT i PTTK zostały przedstawione chronologicznie w ośmiu rozdziałach. W pierwszym z nich traktuje L. Migrała o Towarzystwie Turystycznym i Towarzystwie Tatrzańskim Oddział „Beskid” w latach 1906–1914. Wyjaśnia jak doszło do jego powstania. Z propozycją utworzenia lokalnego ogniska krajoznawczego wystąpiło na początku 1906 r. Towarzystwo Nauczycieli Szkół Wyższych zrzeszające w Nowym Sączu profesorów szkół średnich, a także podejmujące różnorodne inicjatywy społeczne z zakresu oświaty i kultury. Owa inicjatywa została przychylnie przyjęta przez miejscowych miłośników wędrówek górskich. Zawiązano czternastoosobowy komitet założycielski, na czele którego stanął profesor gimnazjalny Antoni Lenczowski. Wiosną 1906 r. Towarzystwo Nauczycieli Szkół Wyższych ogłosiło odezwę, w której podkreślono potrzebę utworzenia organizacji, mającej za zadanie rozwój planowej i celowej turystyki, propagowanej m.in. w środowisku młodzieży szkolnej. Autorzy odezwy zwracając uwagę na konieczność rozwijania turystyki wśród młodzieży, uzasadniali swe postulaty następującymi słowami:

Gdy duch obdarzony lotniejszą wyobraźnią i zapalniejszą ciekawością, gdy nogi zdrowe, oko bystrzejsze, a ciało odporniejsze na trud i niewygodę, wtedy najlepsza pora do przechadzek wzdłuż i wszerz kraju... Specjalnie w odniesieniu do młodzieży polskiej, spełniać może turystyka nader doniosłe zadanie pedagogiczne, pielęgnując tak bardzo potrzebną karność i poddanie się woli i kierownictwu doświadczeńszego przewodnika.

Wyboru władz organizacji dokonano na pierwszym Walnym Zgromadzeniu Towarzystwa Turystycznego „Beskid” 24 maja 1906 r. w Nowym Sączu w sali Kasyna Miejskiego przy ul. Jagiellońskiej (przewodniczącym wybrano Fryderyka Augusta hr. Brezę – właściciela ziemskiego w Witkowicach Dolnych; w czerwcu tegoż roku funkcję sekretarza powierzono Kazimierzowi Sosnowskiemu). Latem 1906 r. miała miejsce pierwsza wycieczka przygotowana przez „Beskid” na trasie: Piwniczna–Niemcowa–Radziejowa–Hala Konieczna–Rytro (wzięło w niej udział 6 osób). W kolejnych latach ruch wycieczkowy przybrał na sile. Istotnym osiągnięciem było utworzenie sekcji narciarskiej, wyznaczenie szlaków górskich, znakowanie dróg turystycznych. Władze „Beskidu” dążyły również do rozbudowy własnych struktur organizacyjnych, dostrzegały potrzebę utworzenia komisji turystycznej w Mszanie Dolnej i Limanowej oraz w Starym Sączu i Grybowie. Podjęły także starania mające na celu uzyskanie grupowych zniżek kolejowych dla turystów. Mieszkańcom Nowego Sącza Wydział „Beskidu” proponował niekiedy tzw. majówki, podczas których spędzano czas na otwartym powietrzu, np. biwakowano niedaleko miasta.

W rozdziale drugim zatytułowanym *Polskie Towarzystwo Tatrzańskie Oddział „Beskid” (1919–1939)* autor wykazał, iż w okresie I wojny światowej aktywność Oddziału „Beskid” Towarzystwa Tatrzańskiego w Nowym Sączu niemal całkowicie ustała. Świadczy o tym m.in. fakt, że od połowy 1914 r. aż do 27 czerwca 1919 r. nie odbyło się ani jedno posiedzenie Wydziału. Po odzyskaniu niepodległości odbudowa zaniedbań na polu turystycznym następowała w wolnym tempie. L. Migrała wyjaśnia, że jedną z zasadniczych potrzeb dla „Beskidu” stało się odbudowanie jego stanu członkowskiego, a także rozwiązanie problemów lokalowych, wzmocnienie bazy materialnej. Pomimo trudnej sytuacji zdołano dokonać bardzo wiele. Dokonywano oznaczeń nowych szlaków górskich, rozwijano letni ruch wycieczkowy i sportową działalność narciarską, wygłaszano prelekcje

o tematyce turystycznej. Autor ocenia, że wzrost liczby członków Oddziału „Beskid”, jaki nastąpił w latach dwudziestych, stanowi dowód, że turystyka górską stawiała się popularna. Doceniały ją nie tylko sfery urzędnicze i przedstawiciele wolnych zawodów – jak to miało miejsce przed pierwszą wojną światową – ale również rzemieślnicy, kupcy, a także robotnicy kolejowi. „Beskid” skupił powyżej 200 członków. Sukcesem był fakt, iż Oddział sprawował opiekę nad szlakami turystycznymi o łącznej długości 140 km.

Bez przesady – napisał autor – można stwierdzić, iż „Beskid” stanowił w tym czasie silne ogniwo w łańcuchu górskich Oddziałów Towarzystwa, zaliczając się do stabilnych i zdecydowanie rozwojowych jego struktur.

W latach trzydziestych działalność „Beskidu” zdominowała sprawa budowy schroniska na Przehybie. L. Migrała omawia problemy związane z zakupem parceli na Przehybie oraz z realizacją budowy tam schroniska. Podkreśla, że od decyzji Zarządu przesadzającej o podjęciu budowy schroniska, która zapadła 15 lipca 1936 r. do końca 1937 r., t.j. do ukończenia zasadniczego etapu tej budowy, na dziewiętnaście posiedzeń Zarządu „Beskidu” aż szesnaście w znacznym lub przeważającym stopniu poświęconych było sprawie Przehyby. Schronisko cieszyło się dużą popularnością. Dzięki dobremu usytuowaniu (węzłowy punkt Pasma Radziejowej) służyło noclegiem wielu turystom. W latach trzydziestych Oddział „Beskid” oprócz budowy schroniska na Przehybie systematycznie prowadził prace w górach. Znakowano szlaki m.in. na obszarach mało dotąd uczęszczanymi przez turystów, m.in. w Beskidzie Wyspowym, w okolicach przyszłego Jeziora Rożnowskiego oraz na zachodnich terenach Beskidu Niskiego.

Przedmiotem rozważań trzeciego rozdziału studium są dzieje schroniska na Przehybie w latach II wojny światowej i okupacji. Autor w tej części książki kreśli także ogólny obraz problemów, przed jakimi stanęła sądecka turystyka podczas działań wojennych. W Beskidzie Sądeckim po przegranej kampanii wrześniowej w okolicznych górach prowadzono działalność antyniemiecką. Przemierzali je kurierzy działający konspiracyjnie, którzy nie przeszkadzali nielicznym turystom, najczęściej ich unikając. Dopiero, gdy klęska Niemiec była już widoczna działalność konspiracyjna oraz walki partyzanckie przybrały na sile; wówczas wycieczki turystyczne stały się niemożliwe. L. Migrała pisząc o spaleniu schroniska na Przehybie pod koniec wojny stwierdził, że nie ma pewności, kto tego dokonał. Większość autorów badających dzieje wojny i okupacji na Sądecczyźnie jest zdania, że spalenia obiektu dokonali Niemcy. Wyjątkiem jest F. Rapf, wedle którego za spalenie schroniska odpowiedzialni są partyzanci sowieccy (F. Rapf, *Schronisko na Przehybie w Beskidzie Sądeckim im. Kazimierza Sosnowskiego*, Nowy Sącz 1947, s. 16–17).

W kolejnym z rozdziałów omawianego studium autor przedstawia działalność Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego Oddział „Beskid” w pierwszych pięciu latach po zakończeniu działań wojennych. Wskazuje, iż pomimo, że lata powojenne należały do najtrudniejszych okresów w działalności „Beskidu”, to jednak wówczas w rozwoju turystyki osiągnięto godne uwagi rezultaty. Autor rozprawy zalicza do nich zintensyfikowanie działalności wycieczkowej. Np. w 1947 r. komisja wycieczkowa zorganizowała 9 wycieczek, z czego 3 w Beskid Sądecki – na Pustą Wielką, Pisaną Halę i Radziejową, 2 w Pieniny, 4 w Tatry – z Morskiego Oka na Zawrat i z Morskiego Oka na Mięguszwiecki Szczyt oraz

dwukrotnie na Orlą Perc. W 1948 r. zorganizowano 16 wycieczek górskich. Istotny wzrost wycieczek miał miejsce w latach 1949–1950. W 1949 r. odbyło się aż 40 górskich wypraw.

W dalszej części pracy charakteryzuje L. Migrała działalność Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego Oddział „Beskid” w okresie 1950–1955. Podnosi, że na początku lat pięćdziesiątych kontynuowano ożywioną działalność wycieczkową. W 1951 r. Oddział zorganizował 45 wycieczek, w których uczestniczyło 1367 osób. Rok później odbyło 49 wycieczek. Były to zarówno eskapady piesze jak i autokarowe. Podziwiano piękno Beskidu Sądeckiego, Pienin, Tatr, Górców, a także Warszawy, Krakowa, Ojcowa oraz Jezior Mazurskich. Autor zwraca uwagę, że negatywnie na działalność wycieczkową oraz znakarską, oddziaływało wprowadzenie latem 1951 r. przepisów zaostrzających poruszanie się w strefie nadgranicznej. Ów przepis był wielokrotnie naruszany przez turystów. Z rozprawy dowiadujemy się, że w latach pięćdziesiątych „Beskid” wiele uwagi poświęcał kwestii zagospodarowania turystycznego Jeziora Rożnowskiego. Dążono do stworzenia bazy noclegowej w Tęgoborzu. Wybudowano i oddano do użytku schrony na Przehybie. Nadto zapoczątkowano wydawanie „Biuletynu Informacyjnego”, a także wykonywanie map szkiecowych, które udostępniano członkom Oddziału.

W drugiej połowie lat pięćdziesiątych i na początku lat sześćdziesiątych „Beskid” założył wiele stacji turystycznych wzdłuż wędrownych szlaków oraz w miejscowościach intensywnie odwiedzanych przez turystów. W drugiej połowie lat pięćdziesiątych – Oddział zorganizował stacje w Knurowie (zastąpioną bazami noclegowymi w Ochotnicy Dolnej i Ustrzyku), Krynicy Dolnej, Piwnicznej, Suchej Dolinie oraz w Ptaszkowej. Na przełomie lat pięćdziesiątych i sześćdziesiątych – „Beskid” doprowadził do powstania kolejnych czterech stacji – w Starym Sączu, Łącku, na krótko w Łabowej, oraz na Obidzy piwnicznańskiej. Autor dowodzi także, że od początku lat sześćdziesiątych „Beskid” przywiązywał duże znaczenie do turystyki wodniackiej. Organizowano takie imprezy, jak Ogólnopolski Spływ Kajakowy na Dunajcu o Puchar Ziemi Sądeckiej, przeprowadzany na trasie Czorsztyn–Łącko–Znamierowice. W tym okresie utworzono również sekcję żeglarską, która uzyskała prawo szkolenia na stopnie żeglarskie. Zasadniczą imprezą organizowaną przez środowisko żeglarskie „Beskidu” były Regaty o Puchar Oddziału PTTK „Beskid”, tzw. regaty australijskie.

W swym studium L. Migrała wyraża opinię, że na początku lat siedemdziesiątych ubiegłego stulecia „Beskid” rozszerzył swą działalność w zakresie krajoznawstwa i turystyki kwalifikowanej. Oddział skupiał w tym okresie powyżej 2 tys. członków. Pionierskim przedsięwzięciem „Beskidu” było podjęcie działalności wspinaczkowej. Czyniono to m.in. w rejonie Morskiego Oka i Hali Gąsienicowej. Autor podkreśla, iż osiągnięcia wspinaczkowe w Tatrach, choć znaczące, w drugiej połowie lat siedemdziesiątych zostały przewyższone przez dokonania w Hindukuszu pakistańskim, gdzie udali się członkowie „Beskidu” w połowie 1976 r.

O szybkim rozwoju „Beskidu” świadczą dane statystyczne podane przez L. Migrałę. Wynika z nich, iż w 1980 r. Oddział PTTK w Nowym Sączu liczył 2559 członków; skupiał 56 kół; zrzeszał 36 przewodników Górskiej Odznaki Turystycznej, 8 – Górskiej Odznaki Narciarskiej, 3 – Żeglarskiej Odznaki Turystycznej, 14 – Turystycznej Odznaki Krajowej, 13 opiekunów zabytków, 22 strażników przyrody, 50 członków służby kultury szlaku,

18 instruktorów kształcenia kadr i 4 instruktorów krajoznawstwa; na 70 członków Yacht Clubu 57 posiadało stopień sternika jachtowego, a 65 stopień żeglarza. Koło Przewodników liczyło 117 członków.

Przedostatni rozdział rozprawy zawiera informacje o funkcjonowaniu Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego Oddział „Beskid” w latach 1980–2000. Autor przekazuje, iż lata osiemdziesiąte były jedną z najtrudniejszych dekad w historii Oddziału PTTK w Nowym Sączu. Na taki stan miał wpływ głęboki kryzys społeczno-gospodarczy, jaki ogarnął kraj w tym okresie. Podczas stanu wojennego „Beskid” poddano różnego rodzaju kontrolom. Niedobór środków finansowych w znacznym stopniu ograniczył możliwości inwestycyjne Oddziału, ale nie zamykał ich całkowicie. Wówczas zakupiono m.in. willę w Rytrze, która doskonale nadawała się na cele turystyczne, m.in. ze względu na bardzo dogodne położenie przy szlaku niebieskim na Przechybę, w pobliżu restauracji i sklepów. Sporą aktywność wykazywały w latach osiemdziesiątych niektóre komisje, jak np. Opieki nad Zabytkami (wykonała ona tabliczki opisowe, umieszczone na obiektach zabytkowych Nowego Sącza, a także gablotę informacyjną na Starym Cmentarzu) oraz Komisja Młodzieżowa, która organizowała liczne wycieczki, prelekcje, a także zawody na orientację. W latach dziewięćdziesiątych Oddział PTTK w Nowym Sączu dostosował się do zasad gospodarki wolnorynkowej, zweryfikował stan członkowski, dokonując jego redukcji. Umożliwiło to „Beskidowi” przetrzymać kryzys oraz stopniowo odbudować szeroką działalność programową.